

SPÓJNIA



Od Redakcji

A czas, jak to niestety bywa, zdaje się tylko przyspieszać, zamiast upływać właściwym sobie tempem. Tegoroczna wiosna, choć dość intensywna i w mojej opinii, wyjątkowo śliczna, zdaje się minęła niezauważona.

Ten, poświęcony z grubsza właśnie wiosnie numer „Spójni”, wydaje się być oddzielony od poprzedniego ogromną przepaścią czasową- minęło przecież już kilka miesięcy bez żadnego wydania naszej gazetki, dlatego też ten numer nie jest tradycyjnie podpisany miesiącem lub dwoma, a samą porą roku, w której wyszedł.

Jest to również ostatnie, tegoroczne oczywiście, wydanie naszej „Spójni”. W tym roku, na zakończenie, pozwolę sobie również przytoczyć, tak idealnie odzwierciedlającą obecną chwilę maksymę „Coś się kończy, coś się zaczyna”. Nasi maturzyści już nas opuścili i niebawem, bo dzieli nas od tego ledwie ponad miesiąc, również my pożegnamy się z murami naszej szkoły- a to wszystko po to, aby za dwa miesiące znowu tutaj wrócić. Ale nie sami, gdyż, jak co roku, przybędzie pośród nas wiele nowych twarzy.

I to by było na tyle. Zobaczymy się dopiero w nowym roku szkolnym, więc chciałbym Wam wszystkim, zarówno aktualnym, jak i przyszłym uczniom naszej szkoły, życzyć jak najlepiej spędzonych wakacji oraz niesamowitych podróży.

Śląc serdeczne pożegnania,

Redaktor Naczelny

Jakub Gagat



Planowane imprezy:

- **5 czerwca** - XXII Międzyszkolna Sesja Ekologiczna „Żyj zdrowo”, podczas której zostaną wręczone nagrody w konkursach na różnych poziomach nauczania oraz zaprezentowany zostanie spektakl „Witaminki dla księżniczki Marcelinki”;
- **6 czerwca** - Spotkanie z Poezją w Miejskiej Bibliotece Publicznej - cykliczne spotkanie uczniów różnych szkół z pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej, podopiecznymi Środowiskowej Świetlicy Socjoterapeutycznej, pracownikami Miejskiej Biblioteki;
- **10 czerwca** - VIII edycja Konkursu Recytatorskiego Poezji Jana Pawła II - przedsięwzięcie, które zainicjował Ks. Wojciech Zasada; Konkurs Językowy im. Gostomskich;
- **12 czerwca** - Parnas Szkolny - uroczystość, podczas której młodzież prezentuje swoje talenty: muzyczne, poetyckie, malarskie, graficzne, fotograficzne, taneczne i inne;
- **17 czerwca** - Humanistyczny Festiwal Nauki - spotkanie, podczas którego uczniowie wygłaszają referaty na określony temat (w tym roku - „Muzyka słowem malowana”).

Jakub Kruk

Ciemność

Zasnęło słońce

Powstała noc

Więc zbudź się

i na taras chodź

Spójrz na tę czerń głęboką

Złociste gwiazdy cieszą oko

Tam Wielka Niedźwiedzica z dala spogląda

Gdzie indziej Andromeda baczenie się rozgląda

Gdy zima nas zastanie i wszyściutko zamaże

Wnet z cienia Orion wyjdzie i się nam ukáže

Jak pięknie się to ogląda

Nic nie widząc zarazem

Wszak ciemność jest dla nas wielką zagadką

A blask dnia jest tylko jej bliłą sąsiadką



Ostatnie dni kampanii wyborczej

26 maja w niedzielę odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego kadencji na lata 2019-2024. W tych wyborach zarejestrowanych było dziesięć komitetów wyborczych, z czego sześć to komitety ogólnopolskie, są to:

1. KWW Konfederacja KORWiN Braun Liroy Narodowcy
2. KW Wiosna Roberta Biedronia
3. KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni
4. KW Prawo i Sprawiedliwość
5. KKW Lewica Razem
6. KWW Kukiz'15
7. KWW Polska Fair Play Bezpartyjni Gwiazdowski
8. KW Ruch Prawdziwa Europa – Europa Christi
9. KKW Polexit – Koalicja
10. KW Jedność Narodu

Tematy poruszane w ostatnich dniach kampanii nie są zbyt zróżnicowane, głównie oscylują wokół dość trudnego tematu, poruszanego szerzej przez film autorstwa braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu”, co nie nastraja zbyt pozytywnie, ponieważ o ile głos ofiar wiadomych nam przestępstw powinien zostać przez opinię publiczną usłyszany, o tyle nie można pod żadnym pozorem budować na ich tragedii kapitału wyborczego.

Inną sprawą poruszaną podczas tej kampanii jest los amerykańskiej ustawy 447, która zobowiązuje administrację rządową USA do zbadania losu mienia bezspadkowego, które niegdyś należało do Żydów zamieszkałych poza terytorium Stanów Zjednoczonych i Państwa Izrael. Niepokoi niektórych polskich polityków, że Polska widnieje niemalże na samej górze ewidencji mienia bezspadkowego, należącego niegdyś do Żydów, a jego wartość oscyluje na sumę około 320 miliardów dolarów. Wyżej wspomniani politycy powiązani, głównie z Konfederacją i Kukiz'15, uważają że Stany Zjednoczone mogą wkrótce domagać się zwrotu tegoż majątku. Swoje obawy uzasadniają służebną postawą polityków Prawa i Sprawiedliwości wobec USA. Sprzeciw wobec ustawy 447 płynie nawet z ust polityków innych ugrupowań. Jedynek Koalicji Europejskiej w województwie kujawsko-pomorskim Radosław Sikorski, również odniósł się niechętnie do ustawy podjętej przez amerykański Kongres, zwracając się z pytaniem do Amerykanów, gdzie byli, gdy miliony Żydów cierpiały w Europie podczas wojny. Potem jednak uspokoił, że postanowien JUST Act 447, nie da się wyegzekwować bez odpowiednich regulacji w polskim prawie.

Wcześniej kampania wyborcza epatowała tematami ideologicznymi. Problemy związane z mniejszościami seksualnymi i ruchem LGBT były szeroko poruszane przez opinię publiczną, podczas gdy

CZERPAĆ Z TRADYCJI, ŻYĆ DLA PRZYSZŁOŚCI

Polskie Stronnictwo Ludowe nie zdążyło uciec przed krytyką polityków Prawa i Sprawiedliwości, kiedy zdecydowało się dołączyć do Koalicji Europejskiej. Wtedy to posądzano PSL o „ucieczkę” od ideałów konserwatywnych oraz o poparcie dla związków partnerskich. Ten temat został dodatkowo ożywiony podpisaniem przez Rafała Trzaskowskiego deklaracji LGBT+, która przewidywała między innymi wprowadzenie edukacji seksualnej do szkół w Warszawie, na podstawie kontrowersyjnych wytycznych Światowej Organizacji Zdrowia.

Jakub Szostek



Collegium Gostomianum z perspektywy maturzystki

To tylko jedna z wielu zwykłych historii, którą ma każdy...

Witam, chciałabym rozpocząć mój artykuł od nostalgicznej sugestii dotyczącej tytułu. Pamiętam, że pierwszym moim tekstem był ten dotyczący subiektywnych wrażeń po kilku pierwszych dniach w szkole. To było w 2016 roku. Spojrzenie z tego okresu przeszło pewne zmiany. Nie drastyczne, lecz jednak. Przede wszystkim w tym tekście, chciałabym się skupić na pracy w redakcji "Spójni", która niezaprzeczalnie jest jednym z najlepszych wspomnień z okresu lat licealnych.

Podczas mojej pracy w Redakcji, zmieniały się tematy i dziedziny, którymi się zajmowałam. Zaczęło się od opinii i przemieniało w opisy wydarzeń szkolnych, recenzji książek, aż doszło do projektowania szaty graficznej, co dawało mi ogromną satysfakcję z racji tego, że moja pasja do rysunku, mogła się przydać i była doceniana. Pod względem spełnienia w pracy, nie można było narzekać. W razie braku weny twórczej, co jednak każdemu się zdarza, (a szczególnie w czasie intensywnej nauki i maratonu sprawdzianowego, gdzie trudno znaleźć coś inspirującego), można było liczyć na pomoc naszych "Pań-Opiekunek" w Redakcji, które z łatwością podsuwały propozycje tematyczne.

Pierwszym Redaktorem Naczelnym, z którym dane mi było pracować, był Marcin Krakowiak. Zdobył on na zakończenie edukacji w Collegium tytuł Wybitnego Humanisty i nie ma się czemu dziwić, ponieważ był jednostką wyjątkowo charyzmatyczną i wyróżniającą się z tłumu. Często pisał felietony, które są wyjątkową formą publicystyczną, okraszona humorem, do tej pory nikt oprócz niego, nie publikował tego rodzaju tekstów. Pisywał również wiersze, które nie tylko ukazywały się na łamach „Spójni”, były również prezentowane na przeróżnych imprezach, np. „Parnasie Szkolnym”.

Niejednokrotnie kwiecistymi oracjami zachęcał członków redakcyjnych do wzmożonej pracy. Dzięki temu praca przebiegała szybko i sprawnie. Zawsze gazety ukazywały się w wyznaczonym terminie. Panowała dowolność, jeśli chodzi o tematykę artykułów, każdy mógł pisać, na jaki temat chciał. Ten aspekt pozostaje niezmienny po dziś dzień. W Redakcji panuje wolność twórcza. Twórcy gazetki byli osobami komunikatywnymi, pełnymi pomysłów. Na przykład Kacper Burek-absolwent rocznika 2018, to człowiek, który zawsze rozluźniał atmosferę swoimi opowieściami, okraszonymi niemal teatralną mową i gestykulacją.

Muszę z przykrością przyznać, że obecni członkowie redakcyjni są mi zupełnie obcy, ze względu na brak czasu na twórczość przeznaczoną „Spójni”. W tym roku szkolnym bywaliśmy na zebraniach redakcyjnych ekstremalnie rzadko, identycznie było z naszą dębanią artystyczną i publicystyczną. Cóż, matura... zabiera czas innym aktywnościom. Obecnie Redaktorem jest Jakub Gagat, zwany przez znajomych Loczkiem. Również postać niebanalna, nie bez przyczyny wybrana przez ustępującego Marcina. Twierdę, że obecny Redaktor Naczelny również spełnia w pełni swoją funkcję. Przed objęciem tego stanowiska, zajmował się łamaniem i składaniem tekstu oraz przetwarzaniem materiałów publicystycznych. Pozostaje tylko ciekawość, kogo wyznaczy na swojego następcę...

Myślę, że na tym mogę zakończyć wątek związany ze "Spójnią" i płynnie przejść do pozostałych sfer życia szkolnego i moich wrażeń, ponieważ czytelnicza cierpliwość oraz objętość numeru mają swoje granice... W tym miejscu pragnę pokrótce opisać wrażenia po trzech latach w klasie III b o profilu matematyczno - geograficznym, tzw. profilu menedżerskim, gdzie stawiano na rozszerzenie języka angielskiego oraz wiedzy o przedsiębiorczości. Mogę z pewnością powiedzieć, że momentem w roku, podczas którego można było poczuć wspólnotę, był czas składania życzeń podczas spotkania wigilijnego. W końcu to magiczny czas, a szczególnie piękna była ta ostatnia. Wtedy każdy wiedział, że kończy pewien etap w swoim życiu i nie będzie już nigdy więcej nazywany uczniem, nie będzie musiał codziennie przychodzić do ławki z plecakiem i wstawać, kiedy zabrzmi dzwonek. Nie będzie już kolejnego spotkania, ponieważ drogi każdego z nas rozchodzą się w nieznanych jeszcze nam samym kierunkach. Życzenia składane podczas tej Wigilii nie były składane jedynie na przyszły rok, lecz na całe przyszłe życie, które przed nami się otwiera i skrywa wiele tajemnic. Jest to mieszanka smutku, ekscytacji, zaintrygowania oraz

CZERPAĆ Z TRADYCJI, ŻYĆ DLA PRZYSZŁOŚCI

niepewności. Nieraz człowiek czuł żal, że to już ostatni raz i nie będzie więcej szans na spotkania i rozmowy. Przepadły wszystkie szanse na nawiązanie głębszych znajomości, pozostaje akceptacja tego, co udało się dokonać, choć czuć niedosyt. Z tego, co zakończone, można jedynie czerpać naukę. O sobie mogę powiedzieć, że udało mi się skompletować trio, którego znajomość z pewnością chcemy utrzymywać dużo dłużej niż przez lata liceum. Każda z nas z niego coś wyniosła i również wniosła. Każda zmieniła się przez drugą, zostałyśmy swoimi hybrydami. Pod koniec nauki pewien nauczyciel, swoją drogą jeden z ulubionych, zaczął nazywać nas „Siostrami”, co pewnie niewiele mijало się z prawdą, choć paradoksalnie niewiele mamy ze sobą wspólnego, co chyba w tym wszystkim jest najpiękniejsze.

Kadra nauczycielska, która kształci i edukuje, jest również przeróżna. Oczywiście jest, że niektórzy są dla mnie obcy, lecz poznawało się "obcych" nauczycieli na wycieczkach, zastępstwach lub z okazji uczestnictwa w danym przedsięwzięciu, np. krwiodawstwie, do którego swoją drogą, gorąco zachęcam, chyba nie muszę argumentować, z jakich powodów. Wielu z nich jest arcyciekawymi osobami, z którymi chce się prowadzić zwyczajną rozmowę o życiu i poglądach, wychodzącą poza szkolne ramy. Osobami, które szczególnie będę dobrze wspominać, będzie pani od historii z niezwykle ludzkim podejściem do młodzieży; niezwykle urocza i pełna ciepła i troski pani wychowawczyni; pan od angielskiego z ciekawymi historiami i zmysłem literackim, który niepostrzeżenie wplata w fakty swoje własne poglądy; przezabawny i sympatyczny pan od języka romańskiego, pan od fizyki, który potrafi nauczyć przez zabawę i zainteresować swoją dziedziną wiedzy nawet opornego.

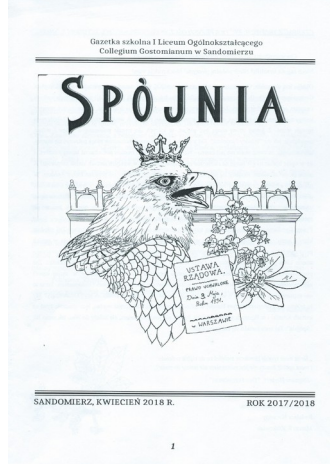
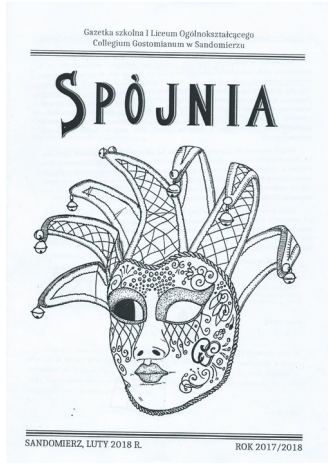
W podsumowaniu mogę dodać, iż czas liceum będzie z pewnością specyficznym okresem mojego życia i wyniosę z niego nowe przyjaźnie i kontakty, które być może, będą rozwijać się w czasie, a spotkanych po drodze nauczycieli, będę z chęcią odwiedzać jeszcze podczas nauki na studiach.

To liceum mogę rekomendować ludziom nastawionym na ciężką pracę, ponieważ codzienność nie jest łatwa i nie jest rzeczą prostą przyswojenie dawki wiedzy serwowanej na co dzień. Podczas nauki w szkole trzeba wyrobić w sobie niezgłębione pokłady samodyscypliny i otwartości umysłu. Specjalną umiejętnością, którą czasem warto posiąść jest pisanie w sposób dość ogólnikowy, ponieważ nie chcę zbyt wiele tajemnic zdradzić z moich intymnych wspomnień oraz narzucać moich własnych poglądów i wrażeń. Najlepiej delectować się swoimi wspomnieniami po cichu, każdy ma do tego prawo. Jednakże głównym celem tego zbiegu jest pozostawienie miejsca na domysły i chęć zapisywania własnej historii.

Jakże wspaniałe byłoby, gdyby każdy mógł się nimi podzielić... Ale przecież, może! :D "Spójnia" nie jest dla ludzi specjalnych, lecz dla zwyczajnych, a jakże niezwykłych.

Weronika Kaczmarczyk, absolwentka rocznika 2019.

Oto przykłady grafik zaprojektowanych przez Weronikę:



Dzień Kobiet w Domu Pomocy Społecznej

7 marca 2019 r. młodzież naszej szkoły wzięła udział w uroczystych obchodach Dnia Kobiet zorganizowanych wraz ze Stowarzyszeniem „Kocham Sandomierz”, w zaprzyjaźnionym Domu Pomocy Społecznej w Sandomierzu. Dla mieszanek były kwiaty, życzenia i koncert przygotowany przez uczniów Collegium Gostomianum (Dobrawa Róg, Kinga Gajek, Jan Ziolo, Michał Sowiński, Maja Mazgaj, Julia Maszczak, Róża Łysoniek, Magdalena Mazur, Wiktoria Oszczudłowska, Jakub Cupisz, Maria Kandefer, Natalia Rewera, Jakub Garnuszek, Paweł Sroczyński). Zwieńczeniem uroczystości był słodki poczęstunek, a radosna atmosfera sprzyjała rozmowie i wspólnej integracji.



Piwniczka Talentów

W ramach współpracy z zaprzyjaźnionym Domem Pomocy Społecznej w Sandomierzu, 10 maja 2019 r. zostaliśmy zaproszeni na festiwal artystyczny osób starszych i niepełnosprawnych pod nazwą "Piwniczka Talentów". Na scenie zaprezentowało się ponad 100 uczestników m. in. z Sandomierza, Kielc, Opatowa, Tarnobrzega, Gorzyc, Ożarowa, Starachowic, Skarżyska Kamiennej. Repertuar był bardzo różnorodny, od indywidualnych twórczości plastycznych, muzycznych, wokalnych, instrumentalnych po prezentacje zespołowe.

Uczennice naszej szkoły: Natalia Rewera, Maria Kandefer, Magdalena Mazur, Wiktoria Oszczudłowska uświetniły to wydarzenie piosenkami: "Miasto 44", "Szukaj mnie" i "Radość najpiękniejszych lat".

Dopełnieniem występów był wspólny poczęstunek.



Nie daj się zwieść pozorom!

Książka Becci Fitzpatrick pt. *Black Ice* to młodzieżowy thriller – romans. Główna bohaterka Britt wybiera się ze swoją przyjaciółką na wyprawę w góry. Podczas drogi spotyka ich burza śnieżna. Dziewczyny są zmuszone znaleźć jakieś schronienie. Natrafiają na małą chatkę, w której znajduje się dwóch przystojnych chłopaków. Od tego momentu rozpoczyna się ich piekło.

Britt zostaje zakładniczką i musi wyprowadzić Shauna i Masona z gór, ponieważ szuka ich policja. Grozy całej sytuacji dodaje fakt, że w okolicy grasuje seryjny morderca, a ona może się stać jego następną ofiarą. Kim tak naprawdę są nieznajomi zbiegowie? Kto ocali niewinną dziewczynę? Jakie tajemnice skrywają góry?

„Black Ice” to opowieść o przetrwaniu, uczuciach i o tym, że pozory czasami naprawdę mogą mylić. Zakończenie zaskakuje, a sama fabuła przyprawia o dreszcze.

Kinga Gajek

XVI Festiwal Filmów-Spotkań NieZwykłych

W tegoroczny długi weekend majowy do naszego miasta po raz kolejny zawitał Festiwal Filmów-Spotkań NieZwykłych – festiwal wyjątkowy, ponieważ umożliwia zwykłym ludziom poznanie nieco bliżej postaci, które na co dzień znamy z ekranów telewizyjnych lub kinowych. Tym razem w wydarzeniach festiwalowych mogliśmy uczestniczyć również w Tarnobrzegu.

Co roku, przyznawane są dwie główne nagrody: dla Reżysera NieZwykłego oraz dla Aktora NieZwykłego. Tej edycji nagrodzeni zostali Janusz Kondratiuk – reżyser filmów takich, jak: „*Jak pies z kotem*” i „*Dziewczyny do wzięcia*”, oraz Anna Dymna – aktorka znana z ról w „*Janosiku*” i „*Mistrzu i Małgorzacie*”, „*Znachorze*”, a także założycielka fundacji „*Mimo Wszystko*”.

Oprócz spotkań z aktorami i twórcami filmów oraz projekcji wielkich kinowych dzieł, organizowane są warsztaty dla dzieci i młodzieży, zainteresowanych kinematografią. Swoje warsztaty mają tu także studenci dziennikarstwa z Uniwersytetu Warszawskiego. Zobaczyć mogliśmy również wystawę prac Kasi Stanny i odsłuchać wspólnego czytania dzieciom. Tej edycji towarzyszyły także trzy koncerty: inauguracyjny koncert *Beatlesi i rock* Vadima Brodskiego, komedia koncertowa *Domówka* Soni Bohosiewicz oraz finałowy koncert Marka Dyjaka.

Podczas wydarzenia odbyły się także spotkania z osobami takimi, jak: Andrzej Moś, Grzegorz Brzozowski, Sławomir Grünberg, Rafał Łysak, Małgorzata Imielska, Gabriela Muskała, Maria Zmarz-Koczanowicz, Ewa Sobolewska, Marta Węgiel, Kinga Dębska, Bożena Stachura, Jerzy Bralczyk oraz Lucyna Kirwil, Wawrzyniec Konarski, Arkadiusz Stempin, Artur Nowak-Gocławski, Jan Zamojski oraz Stanisław Zawiśliński.



Wszystkich serdecznie zapraszam do udziału w kolejnych edycjach!

Wolontariuszka Festiwalu
Weronika Ramus



Ze szkolnego zeszytu

Prowadzenie szkolnego zeszytu, samodzielne pisanie notatek, dbanie o staranne pismo i poprawność językową to zмога wielu uczniów. Na szczęście nie wszystkich... Są też tacy, którzy rozumieją wagę tych codziennych, czasami żmudnych, ćwiczeń. Mało tego – zapisane treści ilustrują rysunkami. Dziś prezentujemy fragmenty z zeszytu do języka polskiego tegorocznego maturzysty, ucznia kl. III A i autora winiety „Sandomierskiej Strony” - Jakuba Cupisza.


Terrorysta, on patrzy  **MIC** 

jest w utworze...
...temat liryczny.

Dziwotyma
Liryka narracyjna. Utwór nawiązuje do ballady


Muzeum
Wiersz w poetycki sposób przedstawia ma w nim talent i obrętki, ale ma jej apetyt...
Poetka stawa... wro...


Wiersze z Panem Popielem
Metaforowe określenie sensu...
Edellam ma pretensje...
pyche


Wiersze Szymborska 

Wiersze Sarambo
Lekcja
Temat: Obraz rodziny w „Langus” Stanisława Mroika.

Stawomir Mrojek (1930 - 2013)
Dramaturg, prozaik, rysownik, epist.

META
Przywinis 





Odpowiednikiem kłosa bohatera romansu jest u Mroźka upadek ideałów. Zginęła ona wraz z jego śmiercią.



Głos w sprawie pomogł
Wydaje się, że zgodnie z tym tematem
twórca będzie głosem w dyskusji na
... rade



zincadremie pncrywadej traumy u getnie
zarysów na jego dalszych losach.



Fotografia z 11 września

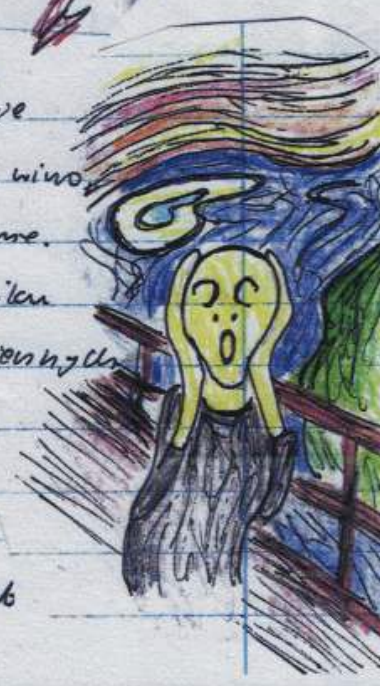
jest to momentem do samachru
w Nowym Yorku. Zginęło wtedy
2000 ludzi, z czego większość została
została zidentyfikowana.



jest obrazem przemiany wady w wiod
opisuje to one greków, w montażu me.
Ten obraz to utrata wiary w wymiar
osobor traumatycznych wydarzeń wizerunków



spotkanie ludzi przy
siedzą. Czasem tylko
abliży się do okna, ab
świat przez separę u



XVIII Wiosna Poetycka w Collegium Gostomianum

23 marca 2019 r. , dwa dni po Światowym Dniu Poezji, odbyła się XVIII Wiosna Poetycka w Collegium Gostomianum. Wzięło w niej udział 13 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych i 15 uczniów szkół podstawowych (klasy VII i VIII) i gimnazjalnych (klasy III).

Tytuł Laureata zdobyli:

- Karolina Szemraj – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lipniku,
- Wojciech Leśniewski – II LO im. Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu.

Osobowości sceniczne:

- Lucyna Dudek – Publiczna Szkoła Podstawowa w Obrazowie,
- Klaudia Bednarska – Ponadgimnazjalny Zespół Szkół Ekonomicznych w Sandomierzu.

Wyróżnienia:

- Małgorzata Sroczyńska – Publiczne Gimnazjum im. Ziemi Dwikoskiej w Dwikozach,
- Grzegorz Świątański – Publiczna Szkoła Podstawowa w Obrazowie,
- Julia Jodłowska – Zespół Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu,
- Julia Skrzypczak – I LO Collegium Gostomianum w Sandomierzu.

W ramach XVIII Wiosny Poetyckiej w Collegium Gostomianum odbył się **Turniej Jednego Wiersza**, w którym wzięły udział 23 osoby z powiatów: sandomierskiego, staszowskiego, tarnobrzeskiego, opatowskiego.

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów:

Laureat:

- Małgorzata Sroczyńska – Publiczne Gimnazjum im. Ziemi Dwikoskiej w Dwikozach.

Wyróżnienia:

- Karolina Giza – Gimnazjum nr 2 im. Pułku Piechoty Legionów w Sandomierzu,
- Kinga Cichoń – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lipniku,
- Damian Baran – Publiczna Szkoła Podstawowa im. J. Ossolińskiego w Klimontowie,
- Izabela Sowińska – Szkoła Podstawowa nr 3 w Sandomierzu,
- Oliwia Forc – Publiczna Szkoła Podstawowa w Obrazowie.



I FOUND MYSELF
IN
WONDERLAND

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych:

Laureat:

- Daria Golonka – Liceum Ogólnokształcące im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego w Staszowie

Wyróżnienia:

- Klaudia Polaczek –Zespół Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu,
- Jakub Grzesik – II Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu,
- Joanna Zając – II Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu,
- Aleksandra Tomczak – I Społeczne Liceum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnobrzegu,
- Dobrawa Róg – I Liceum Ogólnokształcące Collegium Gostomianum w Sandomierzu,
- Maria Kandefer – I Liceum Ogólnokształcące Collegium Gostomianum w Sandomierzu.

Wszyscy uczestnicy konkursu i turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy. Zwycięzcy zostali nagrodzeni książkami, powerbankami oraz szkłem artystycznym, które uroczyście wręczył Dyrektor I LO Collegium Gostomianum, Pan Krzysztof Zieliński.

Tradycyjnie na gości czekała "herbatka u Tadka". Uroczyste wręczenie nagród uświetnił występ uczniów: Marii Kandefer i Natalii Rewery, uczennic klasy 1E, Wiktorii Oszczudłowskiej, uczennicy klasy 2F oraz Jakuba Kozioła, ucznia klasy 2B.

Poniżej prezentujemy wiersze laureatów Turnieju:

Małgorzata Sroczyńska

Królowa nauk

Dzielisz radość i ją rozdajesz.

Potem mnożysz smutek,

obliczasz wynik końcowy.

Jednak coś Ci nie wyszło.

Potęgujesz swoje błędy,

wyciągasz pierwiastki z kłopotów,

czasami poza nawiasem dodajesz złość,

po czym odejmujesz strach i lęk.

Liczysz objętość smutku,

potem procenty złego nastroju,

zaokrąglasz sprawy do dwóch miejsc po przecinku.

Wyliczasz jeszcze raz.

Wychodzi Ci wynik

Życie.



CZERPAĆ Z TRADYCJI, ŻYĆ DLA PRZYSZŁOŚCI

Daria Golonka

Sen

Pozwoliłam sobie marzyć
liczyć gwiazdy ciemną nocą
zamykać oczy i widzieć więcej
bo to ciemność najpiękniejsze obrazy maluje

Pozwoliłam sobie trafić tam
gdzie nie sięga życie
gdzie tworzy umysł a nie Bóg
tam wolność najpiękniejsze opowieści snuje

więc marzę tak bez końca
na jawie i we śnie
w sercu i w głowie
tak beztrąsko pięknie i cicho

Tylko czasami boli
Że nieprawdziwie.



Gdzie Oni są...?

Wśród przetaczającej się medialnej powodzi, zainteresowani wychwycili przypomnienie o czternastej rocznicy śmierci polskiego papieża. I im dalej od 2 kwietnia 2005 roku, tym rzadziej pojawia się pewien ciekawy, popkulturowy skrót myślowy, jakim jest „Pokolenie JP2”. Gdzie oni są? Dorośli? Wymarli? A może nigdy nie istnieli?

Czyżby „Pokolenie JP2” było jedynie medialnym tworem? Najpierw należy zdefiniować, co właściwie łączy ludzi, których można zbiorowo nazwać pokoleniem. Nie odcinali się oni od starszych ani z nimi nie dyskutowali. Nie można także wskazać jakiegoś szczególnie ważnego wydarzenia- cezurę pokoleniowej. Śmierć papieża, mimo wywołania powszechnej żałoby, nie wzbudziła przełomowego napięcia kulturowego. Może zatem owo pokolenie ma inną definicję, nie tylko socjologiczną? Także na polu zjawisk społeczno-religijnych, nie znajdzie się zbyt wiele dowodów na jego istnienie. Gdyby zechcieć je stworzyć na podstawie tego, w jakim stopniu przestrzegamy zasad nauczania Ojca Świętego, prędzej dałoby się pokolenie JP2 utworzyć z naszych seniorów niż z młodzieży.

Mimo to, nie da się zaprzeczyć, że Karol Wojtyła jako papież miał charyzmę w stopniu wystarczającym, by pociągnąć za sobą młodych, którzy nie daliby się nabrać na wyuczone, socjoteczniczne sztuczki. Uspółcześniał nauczanie Kościoła i jako pierwszy na tym stanowisku, miał możliwość dotrzeć ze swym przekazem do niemal wszystkich ludzi na świecie, przede wszystkim poprzez media. Fascynujące i duchowo piękne zjawisko, jakim było podążanie młodych za papieżem i przekształcanie się jego pielgrzymek do krajów w mistyczne przeżycia zbiorowe- jakby zgasło wraz z jego śmiercią. Może wyjaśnienie leży w tym, że charyzma Ojca Świętego trafiała bardziej do serc niż do umysłów? Ilu z nich zadało sobie trud przeczytania choćby jednej encykliki?

Eksplodacja popularności, mitycznego jednak, pokolenia miała miejsce właśnie w kwietniu 2005 roku. To wtedy widowiskowe, lecz mimo wszystko powierzchowne, przeżywanie żałoby zapewne sprowokowało do ukucia terminu generacji JP2, ponieważ nagły wzrost zainteresowania postacią najsilniej reprezentującą Kościół najzwyczajniej rzucił się w oczy. Jednak z upływem czasu ten sam naród, który szczycił się wydaniem na świat papieża, postępuje odwrotnie do jego nauczania, zgadzając się na seks przedmałżeński, aborcję, antykoncepcję i zapłodnienie pozaustrojowe. I ostatnio częściej mówi się o „skremówkowaniu” papieża- czyli spłyceniu jego pontyfikatu do najbardziej charakterystycznych symboli. Pokolenie JP2- co można śmiało stwierdzić- to nietrafiony termin społeczny, o którym z upływem lat będzie coraz ciszej. Trzeba nam autorytetu, jeśli ten dany przez Jana Pawła II rozplywa się w czasie- czy widać następców? Nie musi być on dany przez media, prywatny autorytet to bez wątpienia lepsza gwarancja" kompasu" w głowie.

To koniec rozważań na temat nietrafionego terminu socjologicznego- ale też i koniec mojej przygody z Collegium Gostomianum. Nie kończy się jednak moja niezmiernie, wewnętrzna potrzeba podglądania tego, co się dzieje „U szczytu schodów”- jak pisał Herbert. Życzę wszystkim uczniom, aby chcieli wiedzieć, kto jest sternikiem naszego kawałka świata, albo jeszcze lepiej- kto jest sternikiem tego sternika. Wykształcenie średnie zobowiązuje do tego, by mieć pogładową wiedzę na temat świata polityki i szeroko rozumianej „góry”, a najlepiej- by mieć siłę z nią rozmawiać. Być obywatelem naprawdę świadomym. Być koszmarem każdego, kto pomyśli o monopolu na ideę i władzę.

Pozdrowienia, bez odbioru. Piotr Łażeński, absolwent rocznika 2019.

Książki na każdą porę roku

Z mitologią za pan brat, czyli co pisarze „przemycają” do książek

Mitologia od zawsze inspirowała i intrygowała. Trudno właściwie określić, na czym polega jej urok, ale nie sposób przecenić jej wpływu na literaturę i w ogóle kulturę. Zwłaszcza pisarze czerpią z niej pełnymi garściami, bo też jest z czego wybierać – nie muszą się przecież ograniczać do tzw. mitologii klasycznej, gdy każdy lud na świecie ma swoją własną (choćby chyba zaczęto to na szerszą skalę zauważać dopiero w romantyzmie).

W poniższym artykule postarałam się możliwie krótko przedstawić zarysy trzech wybranych mitologii, ze szczególnym uwzględnieniem tych wątków, które możemy spotkać w książkach. Niemożliwe jest pokazanie wszystkich nawiązań, ale mam nadzieję, że może ten temat kogoś zainteresuje i pomoże w odkryciu „drugiego dna” Waszej ulubionej powieści.

Powstrzymywałam się również, o ile to możliwe, od wypisywania tytułów, które skłoniły mnie do poruszenia danej kwestii – zajęłyby zapewne połowę artykułu. Jedne rzeczy będą się wydawały znajome dla miłośników „Władcy Pierścieni”, a inne dla fanów „Wiedźmina” czy osób gustujących w poezji romantycznej. Poszukiwania pozostawiam Czytelnikom i życzę miłej lektury.

Mitologia słowiańska

Jak głosi popularne powiedzenie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Warto więc zacząć od mitologii, która, teoretycznie, powinna być nam najbliższa – słowiańskiej. „Teoretycznie”, bo tak naprawdę niewiele o niej wiadomo. Pisarze jednak znaleźli na to sposób, tworząc jej, może nie całkiem zgodny z naukowymi (często z resztą sprzecznymi) ustaleniami, ale doskonale spełniający swoją rolę, obraz. Mimo pewnych niedociągnięć, daje on nam świadomość, jak piękny i bogaty spadek odziedziczyliśmy po przodkach.

Mamy więc świat słowiańskich legend, szumiący liśćmi świętych dębów i nieprzebytych puszczy, pachnący ziołami staruszki-guślarki, dymem ze świątynnego ogniska bądź śwadem palących się grodów, rozbrzmiewający szczękami broni i graniem rogu, wyciem upiorów i śpiewem rusalek, płaczem po poległych w walce i pieśniami wędrownego dziada.

Możemy wyobraźnią cofnąć się do czasów, gdy czczono groźnego Peruna, Świętowita, mylnie zwanego Światowidem, a także dobrotliwą Żywię i Mokosz, o których dalej nie wiadomo, czy zaliczały się do grona bogiń czy bóstwek niższego rzędu, podobnie jak surowa Marzanna, mroczny Weles czy tajemnicze rodzanice. Możemy też przenieść się w nieco nam bliższe, lecz wcale nie mniej ciekawe, wieki, gdy chrześcijaństwo, wyznawane przecież przez wielu szczerze i żarliwie, było, nawet nieświadomie, mieszane z elementami z wierzeń przedchrześcijańskich, czego owocem był, a właściwie jest, niepowtarzalny, słowiański folklor.

Bardzo bogaty i chętnie wykorzystywany w literaturze jest świat pomniejszych bożków, duchów i demonów (zwykle określane zbiorczym mianem demonologii). Znajdziemy tu nie tylko upiory oraz wampiry, szerzej znane jako wampiry, ale też piękne i niebezpieczne rusalki, brzeginie czy wiły; leszego i dziewonie – mieszkańców lasu, mamuny (dziwożony), otoczone złą sławą ze względu na podmienianie lub porywanie dzieci, groźne wodniki, topielice, południce i strzygi, sympatyczne ubożeta i domownicy (później kojarzone z krasnoludkami), licho, które nie śpi, bobo, którym jeszcze gdzieś straszy się dzieci i wiele, wiele innych.

Folklor i mitologia słowiańska swój renesans przeżywały w epoce romantyzmu. Potem, na wiele lat, literatura w zasadzie o nich zapomniała, z wyjątkiem może nawiązań w powieściach historycznych, takich jak np. „Stara baśń” (J. I. Kraszewski, 1876), czy „Arkona – gród Świętowita” (A. Świrszczyńska, 1946). Większą sławę zdobyły tylko wampiry. Milowym krokiem w tej sprawie okazał się „Wiedźmin” A. Sapkowskiego. Jego popularność, także za granicą, niewątpliwie zwiększyła rozpoznawalność słowiańskich legend i, choć Geralt zapewne nie byłby tym stwierdzeniem zachwycony, jako, że ze swej przygody ledwie uszedł z życiem, każdy, szanujący się fan fantastyki wie teraz, czym jest strzyga.

Dziś na półkach w księgarniach możemy znaleźć nie tylko dziesiątki książek naukowych, ale i powieści, inspirowanych naszymi rodzimymi podaniami. Miejmy nadzieję, że to nie tylko chwilowa moda i, że mitologia Słowian znajdzie swoje stałe miejsce w światowej literaturze.

CZERPAĆ Z TRADYCJI, ŻYĆ DLA PRZYSZŁOŚCI

Mitologia skandynawska i germańska

Mroźna północ od zawsze urzekła swoją dzikością i niesamowitością, tak samo jak rodzące się tam pieśni, sagi i legendy, które później, wraz z wędrującymi plemionami germańskimi i żeglującymi na duże odległości (oczywiście w celach nie zawsze pokojowych) wikingami¹, rozpowszechniły się także na terenach dzisiejszej Anglii, Francji czy Niemiec. Dość szybko przeniknęły one do kultury popularnej i literatury, zwłaszcza fantastyki. Co jednak konkretnie nam dały?

Zacznijmy może od podstaw skandynawskiej mitologii. Wszechświat według niej dzielił się na dziewięć światów, które łączył jesion Yggdrasill. Dwa z nich – Asgard i Wanaheim zamieszkiwali bogowie z dwóch rodów, nomen omen, Asów i Wanów. Bogowie ci byli raczej „przyziemni” – często kłótniwi, mściwi i uwikłani w różne, nie zawsze chlubne sprawy. Nie można im jednak odmówić kreatywności (choćby w legendzie o skradzionym młocie Thora) oraz tego, że potrafili być groźni. Wszystkimi rządził Odyn – bóg mądrości, wojny, poezji i... wisielców, którego żoną była mądra Frigg. Inne charakterystyczne postacie to m.in. Loki, Thor, Freya, Ran czy Baldur (chyba jedyny z bogów o nieposzlakowanej opinii).

Odyn razem ze swoją małżonką, nosili czasem miano Dzikich Łowców, gdyż lubili czasem „przejechać się” po nieboskłonnie w towarzystwie upiornych psów i wojowników. Ludzie raczej nie byli tym zachwyceni, gdyż Dzikie Gon zawsze wieszczyl jakieś nieszczęście. Frigg dla odmiany czasem latała na miotle.

Z mitologii skandynawskiej pochodzi wiele uwielbianych przez pisarzy istot, takich jak elfy, krasnoludy, olbrzymy i trolle, a także walkirie, które odprowadzały dusze poległych wojowników do Walhalli. Pierwsi z wymienionych, pierwotnie dzielili się na piękne i potężne *Liosalfar*, czyli „elfy światła”, które zamieszkiwały świat noszący nazwę Alfheim oraz *Svartalfar* – „elfy ciemne”, które mieszkały w podziemnym Svartalfheimie, utożsamianym czasem z zajmowanym przez krasnoludy Nidavellirem. O tym, jak ich obraz zmieniał się w miarę upływu czasu i pod wpływem wyobraźni różnych autorów możemy przekonać się na własne oczy. Nie znajdziemy wszak zbyt wielu podobieństw między dostojnym mieszkańcem tolkienowskiego Śródziemia czy wojowniczym Aen Seidhe z „Wiedźmina”, a drobnym skrzakiem w zielonym ubranku, jakiego znamy z dziecięcych bajek, choć każdego z tej trójki nazwiemy „elfem”.

Oprócz przedstawionych światów, wymieniano jeszcze dwie krainy olbrzymów oraz Nilfheim – świat zmarłych, rządzony przez boginię Hel² i Midgard – świat ludzi, którego nazwa w wolnym tłumaczeniu znaczy tyle, co „Śródziemie”. Do literatury weszły też legendy o Ragnarok – końcu świata oraz bardziej „ludzkie” wytwory skandynawskiej kultury – runy (jako pismo krasnoludów, elfów i magów), postaci berserków czy obraz nieokrzesanego morskiego rozbójnika, uzbrojonego w topór i tarczę, lubiącego dobrze zjeść, a jeszcze bardziej wypić (oczywiście jest to obraz stereotypowy). Przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

Mitologia celtycka

Gdyby celtyckie legendy streścić w trzech słowach, byłyby to: miłość, walka i magia. To tu mają swoje korzenie piękne opowieści o Tristanie i Izoldzie, Avalonie, królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu, Merlinie i Pani Jeziora (czasem pojawia się jej imię – Nimue) oraz wiele, wiele innych. Celtowie mieli też jednak swoje nieco mroczniejsze oblicze i wielu nie bawiłoby się tak beztrudnie, wiedząc, z czym niegdyś wiązało się święto Samhain, dziś znane pod nazwą Halloween. Tak więc określenie „celtycki”, może oznaczać zarówno coś, co przywodzi na myśl klimat rycerskich eposów, jak i coś tajemniczego lub nawet nieco upiornego.

Celtowie wierzyli, że istnieje kilka „równoległych” światów, które oprócz ludzi, zamieszkiwały setki bogów i bogiń oraz innych stworzeń. Ludzie po śmierci trafiali w zaświaty, które w ich wyobrażeniu były miejscem bardzo pogodnym. Zwykle umiejscawiano je gdzieś daleko na zachodzie, a niektórzy herosi i bohaterowie zdołali tam dotrzeć jeszcze za życia. Taka podróż była jednak bezpieczna tylko dla niektórych, potężnych druidów – zwykły śmiałek częstokroć po powrocie przekonywał się, że podczas jego nieobecności w ludzkim świecie upłynęło kilkaset lat (o ile wcześniej nie wyszedł na brzeg i nie rozsypał się w proch).

Do „tamtego świata” należała też kraina wrózek – Faerie. Istoty te, wywodzące się od celtyckich bogów były początkowo przedstawiane jako normalnego wzrostu kobiety o wielkiej urodzie, z czasem dopiero przekształcając się w drobne, uskrzydłone istotki. Miały dar jasnowidzenia oraz talent muzyczny, a dzięki różnym magicznym

¹ Napisanie nazwy „wikingowie” z małej litery wcale nie jest tu błędem. Często bywa ona niepoprawnie stosowana jako określenie wszystkich członków zamieszkującego Skandynawię ludu, którego właściwe miano to „Normanowie”. Słowo „wikingowie” oznacza konkretnie uczestników morskich wypraw (zwłaszcza łupieżczych).

² Do tego świata trafiali wszyscy zmarli oprócz poległych w walce wojowników oraz osób szczególnie zasłużonych.

CZERPAĆ Z TRADYCJI, ŻYĆ DLA PRZYSZŁOŚCI

zdolnościom, potrafiły być również groźne. Tak właściwie można postawić znak równości między Faerie a zaświatami, bo obojętnie, czy użyjemy nazwy Wyspy Szczęśliwe, Annwn, Avalon, Wyspa Jabłoni, Ziemia Kobiet³ czy Kraj Obietnicy, to w wyobrażeniach Celtów, będzie chodziło o tę samą krainę wiecznej szczęśliwości.

Innym ciekawym rodzajem istot są tak zwani sidhe. Wywodzili się od Tuatha De Dannan (plemienia bogini Danu), które miało jakoby zamieszkiwać dzisiejszą Irlandię. Walczyli oni z Fomorianami – plemieniem olbrzymów, a najślynniejszym zdarzeniem tej wojny był pojedynek Luga – boga słońca z jego dziadkiem Balorem – bogiem śmierci i królem Fomorian, który szczycił się posiadaniem jednego, ogromnego oka, rażącego przeciwników. Tuatha De Dannan co prawda pokonali wrogów, ale niedługo potem, sami musieli ulec zwykłemu śmiertelnikom. Na mocy „aktu kapitulacji” obrali za swoją siedzibę kurhany (po irlandzku *sidhe*) i odtąd byli zwani Daoine Sidhe lub po prostu sidhe.

Badacze czasem utożsamiają sidhe z wrózkami lub skandynawskimi elfami, jednak poprzez zamieszkiwanie cmentarzysk i kurhanów (uważanych za przejście do zaświatów) nabrali oni nieco mroczniejszego kolorytu. Część z nich była spokojna i lubiła przechadzać się po ziemi w porze zmięzchu, ale z tej rasy wywodziła się też banshee – kobieca zjawa, której zawołanie zwiastowało śmierć oraz tzw. *sluagh sidhe shyde*, którzy, potrafiąc latać i zmieniać kształty, gnali po niebie jako Dzikie Gon. U niektórych ludzi wywoływali ataki szału, skutkujące przyłączeniem się do orszaku i porwaniem do ich krainy.

Widać więc, że to wybitnie nieatmosferyczne zjawisko pojawia się w więcej niż jednej mitologii. Jednak, obojętnie czy upiornym orszakiem dowodzi Odyn (w Skandynawii), Hern Myśliwy lub Gwynn ap Nudd (w krajach celtyckich) czy też Eredin Breacc Glas (w świecie „Wiedźmina”)⁴, to Dzikie Gon nigdy nie zwiastuje niczego dobrego. U J.R.R. Tolkiena, gdzie elfowie są, przynajmniej w moim odczuciu, najbardziej podobni do wspomnianych już *Liosalfar* i stoją jednoznacznie po stronie dobra, rolę podniebnych, wzbudzających grozę jeźdźców przejęły z kolei Upiory Pierścienia.

Mitologia celtycka obfituje również w różne inne stworzenia, takie jak selkie (ludzie-foki), kelpie (konie wodne) czy puki, lepenchrauny i inne psotne karzełki. Nie można również zapomnieć o historycznej grupie, jaką byli druidzi, choć niewątpliwie dużo ich różniło od sympatycznego Panoramixa.

Mam nadzieję, że ten długi wywód nie zdziwił Czytelników. Jest to jednak zaledwie ułamek tego, co można by napisać o mitologii i o jej śladach, jakie możemy znaleźć w książkach. Trzy przedstawione legendaria mają największy udział w literaturze współczesnej, zwłaszcza w fantastyce, ale autorzy sięgają po coraz to nowe i bardziej egzotyczne motywy lub przekształcają te już znane. Co ciekawego może z tego wyjść, udowodnili nam nie tylko nieżyjący już twórcy ponadczasowych klasyków fantastyki, tacy jak C.S. Lewis czy J.R.R. Tolkien, ale też A. Sapkowski, R. Riordan czy U.K. Le Guin (córka badacza kultury Indian). Możliwości są naprawdę ogromne.

Małgorzata Koziół



³ Zwana tak ze względu na władające nią wróżki.

⁴ Czytelnicy książek A. Sapkowskiego zauważyli zapewne ciekawą „zamianę”, jaką zastosował autor – z dwóch przedstawionych w wiedźmińskiej sadze szczepów elfów – Aen Seidhe i Aen Elle – za Dzikie Gon, wbrew nazwie, odpowiedzialni są ci drudzy.

Podsumowanie najlepszych lig sezonu 2018/2019 w piłce nożnej

W lidze francuskiej (Ligue 1) bez niespodzianek zwyciężyło Paris Saint Germain, a królem strzelców został Kylian Mbappé z dorobkiem 33 bramek. Bezpośredni awans do Grupowej Ligi Mistrzów zdobyło również Lille, które jest jednym z zaskoczeń tego sezonu, natomiast Olympique Lyon zagra w kwalifikacjach. Do Rundy Grupowej Ligi Europy awansowało AS Saint-Étienne i Rennes, w kwalifikacjach zmierzy się Strasbourg.

W lidze włoskiej (Serie A) również bez niespodzianek, tytuł zdobył Juventus, ich bramki przez większą część sezonu strzegł Wojciech Szczęsny, a królem strzelców został 36-letni Fabio Quagliarella, zdobywając 26 trafienia. Warto również wspomnieć o objawieniu tego sezonu Krzysztofie Piątku, który zdobył 22 bramki, zajmując ostatecznie 3. miejsce w klasyfikacji strzelców, wyprzedził również Cristiano Ronaldo. Do Fazy Grupowej Ligi Mistrzów awansowali kolejno Napoli, posiadająca w składzie dwóch naszych reprezentantów Arkadiusza Milika i Piotra Zielińskiego, Atalanta Bergamo, dokonała tego po raz pierwszy w swojej 111-letniej historii oraz Inter Mediolan. AC Milan, wraz z Krzysztofem Piątkiem i Lazio Rzym zagrają w Fazie Grupowej Ligi Europy, a AS Roma powalczy w kwalifikacjach.

W lidze niemieckiej (Bundesliga) zwyciężył Bayern Monachium, posiadający w swoim składzie króla strzelców Roberta Lewandowskiego, który strzelił 22 bramki i zanotował 7 asyst. Drużyna z Bawarii zapewniła sobie zwycięstwo w ostatniej kolejce tego sezonu wygrywając z Eintrachtem Frankfurt 5-1. Był to ostatni mecz w lidze dla Arjena Robbena i Francka Ribery'ego, obaj strzelili po bramce w tym meczu, niestety latem obaj opuszczą klub. Francuz spędził w drużynie 12 lat, strzelając 124 gole i notując 182 asysty, natomiast Holender grał tam 11 lat, strzelił 144 bramki, oraz zanotował 101 asyst. Drugie miejsce zajęła Borussia Dortmund Łukasza Piszczka, trzecie RB Lipsk, a czwarte Bayer Leverkusen, te cztery drużyny zmierzą się w Rundzie Grupowej Ligi Mistrzów. Do Ligi Europy trafi Borussia Moenchengladbach i Wolfsburg a w kwalifikacjach zagra Eintracht Frankfurt.

W lidze hiszpańskiej (LaLiga) w tym roku dominowała FC Barcelona, a królem strzelców został Lionel Messi, zdobywając 36 bramek i notując 13 asyst. Zaskakująco słaby sezon miał Real Madryt, który zajął 3 miejsce, zaraz za Atletico Madrid. Na stanowisku trenera zasiadało trzech różnych trenerów, co nie świadczy o nich najlepiej, mówi się, że będzie to rewolucyjne okienko transferowe dla klubu ze stolicy. W Lidze Mistrzów, oprócz wyżej wymienionych zagra również Valenica, a w Lidze Europy Getafe, w kwalifikacjach powalczą Sevilla i Espanyol.

Angielska "Premier League" była najciekawszą ligą do oglądania w tym roku, walka o mistrzostwo toczyła się do ostatniej kolejki, ostatecznie wygrał Manchester City zdobywając 98 punktów, tuż za nim był Liverpool mający na swoim koncie 97 punktów, co ciekawe jest to 3. najlepszy wynik historii, który dawałby mistrzostwo w każdym sezonie po za 2017/2018. W tym roku najwięcej bramek strzelili: Mohamed Salah, Pierre-Emerick Aubameyang oraz Sadio Mané, którzy zdobyli po 22 bramki. Trzecie miejsce zajęła Chelsea a czwarte Tottenham, te cztery zespoły zagrają w przyszłym sezonie w Lidze Mistrzów. W Lidze Europy zagra Arsenal, Manchester United, a w kwalifikacjach powalczy Wolverhampton.

Należy wspomnieć, że w tym tygodniu w finałach dwóch najważniejszych trofeów zmierzą się cztery angielskie zespoły, w środę 29.05.2019 o godzinie 21.00 w finale Ligi Europy zmierzą się ze sobą Chelsea oraz Arsenal, mecz odbędzie się w stolicy Azerbejdżanu, Baku. Natomiast finał Ligi Mistrzów między Tottenhamem a Liverpooliem odbędzie się w sobotę 01.06.2019 o godzinie 21.00, a mecz zostanie rozegrany w Madrycie, starcie to na pewno dostarczy wielu emocji.

Mateusz Śmigala

Sałatka wiosenna

Składniki: <ul style="list-style-type: none">• 1 główka kapusty pekińskiej• 3 łodygi selera naciowego• 6 rzodkiewek• słoik marynowanej cebulki• 2 czerwone cebule• puszka czerwonej fasoli• oliwa z oliwek• ulubione przyprawy	Wykonanie: <ul style="list-style-type: none">• Kapustę szatkujemy. Seler i rzodkiewkę kroimy w plasterki; cebulę w półksiężycy.• Dodajemy fasolę i cebulkę wraz z zalewą.• Dodajemy oliwę i przyprawy według uznania. Mieszamy.
--	--

Karpatka fit

Składniki: <p>Ciasto</p> <ul style="list-style-type: none">• ciasto francuskie - 1 opakowanie <p>Krem</p> <ul style="list-style-type: none">• ugotowana kasza jaglana - 2 szklanki• mleczko kokosowe light - 2 puszki• syrop z agawy – 6-7 łyżek• 1 cytryna• szczypta soli• aromat waniliowy <p>Dodatkowo</p> <ul style="list-style-type: none">• świeże maliny• cukier puder	Wykonanie: <ul style="list-style-type: none">• Blachę wykładamy papierem do pieczenia. Ciasto francuskie rozwijamy i przekrawamy w pół. Ciasto smarujemy delikatnie wodą i wkładamy na 15-20 minut do piekarnika. Kiedy ciasto będzie rumiane, wyjmujemy i studzimy.• Miksujemy na gładką masę ugotowaną kaszę, stałą część mleczka kokosowego, syrop z agawy, odrobinę skórki z cytryny i sok, szczyptę soli i aromat waniliowy.• Krem przekładamy na jeden blat upieczonego ciasta i układamy maliny. Drugim blatem ciasta przykrywamy krem. Górę obficie posypujemy cukrem pudrem i dekorujemy owocami.
---	---

Redakcja „Spójni”:

Jakub Gagat – Redaktor Naczelny

Łukasz Kandefer – Zastępca Redaktora Naczelnego

Dobrawa Róg – projekt okładki

Julia Sobczyk (absolwentka)-grafika

Weronika Ramus – skład druku

Małgorzata Koziół, Piotr Łażeński, Katarzyna Teter, Natalia Zajac, Jakub Szostek, Kinga Gajek, Zofia Mucha, Paweł Sroczyński, Weronika Kaczmarczyk

Opieka: Agnieszka Kunys - Łukawska, Marta Korzynek, Bożena Myl - Ciszkievicz